



Rejent * rok 10 * nr 6(110)
czerwiec 2000 r.

Polemiki i refleksje

Ustawa o języku polskim – prywatnoprawne *curiosum*

I. Uwagi wstępne

Ustawa z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz.U. z 1999 r. Nr 90, poz. 999) weszła w życie dnia 9 maja 2000 r. Działania legislacyjne rozpoczęły się na bazie dwóch projektów (rządowego – Ministerstwa Kultury i Sztuki i poselskiego), które były podstawą projektu ustawy powstałego w trakcie prac Komisji Kultury i Środków Przekazu, Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz Komisji Ochrony Konkurencji i Konsumentów. W uzasadnieniu projektu rządowego (który wywarł największy wpływ na ostateczny kształt ustawy) możemy przeczytać o „poczuciu zagrożenia języka ojczystego”, coraz częstszym posługiwaniu się językami obcymi w obrocie publicznym, „co stawia w znacznie gorszej sytuacji konsumentów, odbiorców takich poczynañ”, czy braku w obecnym stanie prawnym „uregulowań, które zabezpieczają możliwość używania języka polskiego zawsze i wszędzie”¹.

Na nieszczęście dla sprawnego funkcjonowania obrotu prywatnoprawnego w ustawie tej znalazło się zaskakujące unormowanie dotyczące stosunków pomiędzy stronami umowy (art. 8 oraz po części art. 5 ust. 2, art. 7 i 11). Ponadto wątpliwości może budzić regulacja dotycząca umów międzynarodowych, zawarta w art. 6.

¹ Prace nad ustawą można prześledzić na internetowych stronach <http://ks.sejm.gov.pl:8009/proc3/opisy/561.htm> oraz <http://ks.sejm.gov.pl:8009/proc3/opisy/10.htm>.

II. „Sporządzanie” umów w języku polskim

1. Art. 7 statuuje generalny wymóg stosowania języka polskiego w obrocie prawnym, przewidując, iż:

„1. Języka polskiego używa się w obrocie prawnym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej pomiędzy podmiotami polskimi oraz gdy jedną ze stron jest podmiot polski. Dotyczy to w szczególności nazewnictwa towarów i usług, ofert, reklamy, instrukcji obsługi, informacji o właściwościach towarów i usług, warunków gwarancji, faktur, rachunków i pokwitowań.

3. Posługiwanie się w obrocie prawnym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej wyłącznie obcojęzycznymi określeniami, z wyjątkiem nazw własnych, jest zakazane”.

Art. 11 ustawy wyłącza powyższe uregulowanie, jeśli chodzi m.in. o twórczość naukową i artystyczną czy zwyczajowo stosowaną terminologię naukową i techniczną (ale nie wyłącza regulacji art. 8 dotyczącej samej umowy – zob. pkt II. 17).

2. Szczegółowe rozwiązania „chroniące język polski” wprowadza art. 8, stanowiąc:

„1. Jeżeli stroną umowy, której wykonanie ma nastąpić na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jest podmiot polski, umowę sporządza się w języku polskim.

2. Umowa sporządzona w języku polskim może mieć wersję lub wersje obcojęzyczne. Jeżeli strony nie postanowiły inaczej, podstawą wykładni takiej umowy jest jej wersja polskojęzyczna.

3. Do umów zawartych z naruszeniem ust. 1 i 2 stosuje się odpowiednio art. 74 § 1 zdanie pierwsze oraz art. 74 § 2 Kodeksu cywilnego; umowa sporządzona w języku obcym nie stanowi uprawdopodobnienia faktu dokonania czynności prawnej, o którym mowa w art. 74 § 2 Kodeksu cywilnego”.

Ustęp trzeci tegoż artykułu statuuje więc rygorystyczne skutki niezastosowania się do wymogów ust. 1 i 2, przewidując, iż do umów zawartych z ich naruszeniem stosuje się odpowiednio art. 74 § 1 zdanie pierwsze k.c. (czyli w sporze nie jest dopuszczalny dowód ze świadków ani dowód z przesłuchania stron na fakt dokonania czynności) oraz art. 74 § 2 k.c. (dowody te są jednak dopuszczalne, jeżeli obie strony wyrażą na to zgodę bądź jeżeli

fakt dokonania czynności prawnej będzie uprawdopodobniony za pomocą pisma albo gdy sąd ze względu na szczególne okoliczności sprawy uzna to za konieczne). Ponadto art. 8 ust. 3 zd. 2 stanowi, że umowa sporządzona wbrew postanowieniom ust. 1 art. 8 w języku obcym nie stanowi nawet uprawdopodobnienia faktu dokonania czynności prawnej, co pozwałaby, zgodnie z art. 74 § 2 k.c. na dopuszczenie dowodu ze świadków czy dowodu z przesłuchania stron na fakt dokonania czynności.

Regulacja wprowadzona w art. 8 ustawy o języku polskim budzić może wiele wątpliwości.

3. Rygor art. 8 ust. 3 zd. 2 („umowa sporządzona w języku obcym nie stanowi uprawdopodobnienia faktu dokonania czynności prawnej, o którym mowa w art. 74 § 2 k.c.”) został dodany poprawką Senatu i według jego uzasadnienia „ma precyzować określone ustawą skutki cywilnoprawne nie dopełnienia (tak oryginał) obowiązku zawarcia umowy w języku polskim stanowiąc, że pomimo zgody stron sąd nie będzie mógł potraktować umowy zawartej w języku obcym jako pisma uprawdopodobniającego dokonanie czynności prawnej”.

Najwyraźniej skutki działania Senatu (czyli przyjęte rozwiązania prawne) rozmiągają się z jego zamierzeniami. Uzasadnienie poprawki trudno zrozumieć, bowiem w razie istnienia pisemnego uprawdopodobnienia faktu dokonania czynności, sąd dopuszcza dowód ze świadków lub z przesłuchania stron, niezależnie od zgody stron (która jest na gruncie art. 74 § 2 k.c. osobną przesłanką dopuszczenia tychże dowodów). Wskutek wprowadzenia tego przepisu sędzia nie może dopuścić omawianych dowodów mimo istnienia pisemnego uprawdopodobnienia faktu dokonania czynności, jednakże może nadal uczynić to w razie zgody obu stron umowy (co Senat chciał wyeliminować).

4. Art. 8 ust. 3 przewiduje również sankcje za naruszenie ust. 2 tegoż artykułu, trudno jednakże wyobrazić sobie, w jaki sposób przepis ten można naruszyć.

5. Nieprecyzyjne sformułowanie art. 8 ust. 1 „umowę sporządza się w języku polskim” może powodować trudności w stosowaniu tego przepisu. Można przyjąć interpretację, że przez wyrażenie „sporządza” należy rozumieć jakieś utrwalenie treści kontraktu w języku polskim (inaczej niż

przy sformułowaniu „zawiera się”, gdzie wystarczałoby ustne oświadczenie woli, niemożliwe do późniejszego odtworzenia). Ustawodawca nie wprowadził w art. 8 ust. 2 wymogu formy pisemnej, a jedynie odesłał do kodeksowej regulacji formy pisemnej, jeśli chodzi o skutki niezachowania formy. Można więc sobie wyobrazić sytuację, gdy strony utrwaliły moment zawierania ustnej umowy w języku polskim, na przykład poprzez nagranie dźwięku lub dźwięku wraz z obrazem. Przy takiej interpretacji wymóg art. 8 „sporządzenia umowy w języku polskim” byłby spełniony.

6. Przyjmując interpretację, iż art. 8 stosuje się niezależnie od przepisów prawa cywilnego wprowadzających wymagania co do formy pisemnej, trzeba zauważyć, że ustawodawca nie wprowadził jakiegos ograniczenia stosowania tego przepisu dla tzw. spraw bagatelnych (chcąc zapewne objąć obrót konsumencki). Spowoduje to, że na przykład turysta w Polsce, który bez sporządzenia umowy w języku polskim zapłacił 5 zł za widokówki i gazetę, a następnie ich nie otrzymał, dochodząc swych praw w sądzie, nie będzie mógł udowodnić faktu zawarcia umowy zeznaniami świadków, chyba że sąd ze względu na szczególne okoliczności sprawy uzna to za konieczne (bowiem w pewnych sytuacjach trudno spodziewać się zgody drugiej strony na przeprowadzenie tego dowodu).

7. Twórcy ustawy powinni byli zauważyć, iż ograniczenie dowodzenia działa na niekorzyść wszystkich stron kontraktu, powodując, że podmioty polskie, które zawarły umowę, nie sporządzając jej w języku polskim, również będą miały trudności w udowodnieniu faktu zawarcia umowy, co może narazić je na szkodę. Unormowanie *de facto* utrudnia wszystkim stronom umowy dochodzenie swoich umownych roszczeń, komplikuje ich sytuację prawną i odchodzi od planowanej ochrony polskich konsumentów. Ponadto można mieć poważniejsze wątpliwości, czy przepis art. 8 obejmuje polskich konsumentów oraz polskich profesjonalistów prowadzących handel z profesjonalistami mającymi siedzibę handlową w państwie-stronie konwencji wiedeńskiej z 1980 r. o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów (zob. pkt II. 8 i II. 9).

8. Również dzięki poprawkom Senatu w ust. 2 art. 7 pojawiła się definicja ustawowa „podmiotu polskiego”, która ma istotne znaczenie dla stosowania art. 8. Poprawka ta według uzasadnienia „wynika z potrzeby zdefinio-

wania nowego pojęcia wprowadzonego w ustawie”. Intencje te należałoby ocenić pozytywnie. Jednakże po zaproponowaniu w poprawce definicji w brzmieniu:

„2. Podmiotem polskim w rozumieniu ustawy jest:

1) osoba fizyczna mająca miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej,

2) osoba prawna lub jednostka organizacyjna nie posiadająca osobowości prawnej

– prowadząca działalność na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.”,

po uchwaleniu ustawy w ogłoszonym w Dzienniku Ustaw tekście brzmi ona następująco (najprawdopodobniej dzięki nietypowemu umieszczeniu myślnika w pkt 2):

„2. Podmiotem polskim w rozumieniu ustawy jest:

1) osoba fizyczna mająca miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej,

2) osoba prawna lub jednostka organizacyjna nie posiadająca osobowości prawnej

– prowadząca działalność na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”.

Dzięki tej „graficznej” operacji można uznać, iż wymóg prowadzenia działalności na terytorium RP dotyczy podmiotów wymienionych zarówno w pkt 1, jak i pkt 2 powołanego ustępu. Tak więc spod reżimu art. 8 wyłączone zostały umowy z konsumentami (których ochrona była jedną z podstawowych przyczyn prac legislacyjnych nad ustawą), bowiem zgodnie z definicją art. 7 ust. 2, hipoteza art. 8 obejmuje jedynie umowy zawierane z podmiotem polskim, czyli z osobą fizyczną mającą miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jeśli osoba ta prowadzi działalność na terytorium RP. Ponadto pojawia się problem zdefiniowania pojęcia „osoba fizyczna prowadząca działalność na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej” (które to prowadzenie działalności wprowadza element profesjonalności). Aby uniknąć tych skutków, należałoby jak najszybciej ustawę w tym ustępie sprostować. Paradoksalnie jest to jeszcze gorszym rozwiązaniem, bowiem zamierzona regulacja *de facto* nie ochroni konsumentów, a jedynie skomplikuje sytuacje dochodzenia ich praw.

9. Rozwiązanie art. 8 jest sprzeczne z postanowieniami obowiązującej w Polsce konwencji wiedeńskiej Narodów Zjednoczonych o umowach

międzynarodowej sprzedaży towarów z 1980 r. (regulującej stosunki profesjonalne, gdy przedsiębiorcy mają siedziby handlowe na terytorium państw-stron). W jej podmiotowym i przedmiotowym (szerokim, bowiem obejmującym nie tylko umowy *stricto* sprzedaży) zakresie zastosowania art. 8 nie będzie mógł być uwzględniony. Art. 11 k.w. stanowi, że umowa sprzedaży nie wymaga do jej zawarcia lub potwierdzenia formy pisemnej i nie podlega żadnym innym wymogom co do formy oraz że może być udowodniona w jakikolwiek sposób, w tym również na podstawie zeznań świadków. Polska nie złożyła możliwego na gruncie konwencji (art. 96) zastrzeżenia, iż jej ustawodawstwo wymaga, aby umowy sprzedaży były zawarte lub potwierdzone na piśmie, i że żadne z postanowień art. 11 nie będzie miało zastosowania, jeżeli jedna ze stron posiada swoją siedzibę handlową w Polsce. Wydaje się, że w stanie prawnym od 9 maja 2000 r. również nie można tego zastrzeżenia uczynić, trudno bowiem, aby brzmienie art. 8 ustawy o języku polskim pozwalało argumentować, że wprowadza wymóg pisemności dla umów sprzedaży.

10. Problematiczne, zwłaszcza przy skomplikowanych umowach ponadpaństwowych (gdzie świadczenia spełniane są przez stronynie tylko na terytorium Polski), może być również interpretowanie pojęcia „wykonanie umowy na terytorium RP”².

11. Ustawa mówi jedynie o jednorazowym sporządzeniu umowy, nie wspomina natomiast o ewentualnych (istotnych dla stron umowy) oświadczeniach dokonywanych po jej zawarciu (np. zmiana treści, odstąpienie). Ponieważ trudno w art. 8 znaleźć wprowadzenie formy pisemnej (a strony mogą „sporządzić” taką umowę w sposób wskazany w pkt II. 5), to pewne wątpliwości może budzić zastosowanie w takich przypadkach art. 77 k.c., stanowiącego, że jeżeli umowa została zawarta na piśmie, to jej uzupełnienie, zmiana, rozwiązanie czy odstąpienie winny być stwierdzone pismem.

12. Na marginesie należy również wskazać, iż w hipotezie art. 8 ust. 1 („umowy”) nie mieszczą się jednostronne czynności prawne, jak przyrzeczenie publiczne czy udzielenie pełnomocnictwa (np. do zawierania umów

² Zob. W. Popiołek, *Wykonanie zobowiązania umownego a miejsce wykonania*, Katowice 1989, s. 101 i nast.

wykonywanych w Polsce w imieniu obcego mocodawcy z podmiotami polskimi). Nie jest to spójne z rozwiązaniem ustawy dotyczącym umów, bowiem, przyjmując argumentację twórców ustawy, sporządzenie pełnomocnictwa w obcym języku może nie pozwolić pełnomocnikowi oraz polskiemu kontrahentowi zrozumieć jego treści, czego efektem będzie ponoszenie niekorzystnych skutków działania *falsus procuratoris*.

13. Rozważane kwestie art. 8 ustawy mają ścisły związek z prawem procesowym, a zwłaszcza z zagadnieniami dowodowymi w międzynarodowym postępowaniu cywilnym. Jeżeli obcy sąd będzie orzekał na podstawie właściwego prawa polskiego, to zgodnie z zasadą *lex fori processualis*, postępowanie cywilne podlegać będzie regulacji przez normy proceduralne obowiązujące w państwie sądu. Pomimo swego proceduralnego charakteru postępowanie dowodowe (jak w omawianym przypadku ograniczeń dowodowych na gruncie art. 8 ust. 3) może mieć jednak ścisłe związki z materialnym prawem właściwym.

W doktrynie prezentowane jest stanowisko, że reguła ta nie może być zastosowana, jeśli zagadnienia dowodowe mają pewien charakter prawno-materialny. Wydaje się, że ograniczenie przeprowadzenia dowodu na gruncie art. 8 ust. 3 ma taki charakter i na przykład sąd zagraniczny, orzekając w sprawie, gdzie właściwe dla oceny formy byłoby prawo polskie, winien do ograniczeń postępowania dowodowego zastosować art. 8 ust. 3, a nie regulację procedury dowodzenia obowiązującą w państwie sądu³. Pojawiają się jednak w doktrynie również poglądy skłaniające się ku stosowaniu norm proceduralnych państwa sądu dotyczących ograniczeń dowodowych⁴.

Przyjęcie przez sędziów odmiennych stanowisk może doprowadzić do sytuacji orzekania w podobnej sprawie na podstawie polskiego prawa przez sądy różnych państw, które nie będą pozostawać ze sobą w harmonii, bowiem niedopuszczenie dowodu z zeznań świadków czy przesłuchania stron może mieć decydujący wpływ na treść orzeczenia. Następnie, po procesie uznania orzeczenia sądu zagranicznego (co będzie w Polsce zjawiskiem coraz powszechniejszym), w trakcie jego wykonywania w Polsce może się oka-

³ Zob. J. Ciszewski, *Międzynarodowe postępowanie cywilne*, Warszawa 2000, s. 246.

⁴ Zob. T. Ereciński, *Międzynarodowe postępowanie cywilne*, Warszawa 2000, s. 246.

zać, że orzeczenia sądów zagranicznych różnią się między sobą oraz odbiegają od orzeczeń w podobnych sprawach wydanych w Polsce.

14. Regulacja art. 8 przewiduje rozwiązanie szczegółowe w stosunku do ustawy prawo prywatne międzynarodowe (czego chyba nie zauważono podczas prac nad ustawą – nie ma o tym mowy w żadnym z uzasadnień). W ujęciu doktryny zakres stosowania prawa właściwego dla formy czynności prawnej obejmuje również problematykę języka kontraktu⁵ oraz problematykę skutków niezachowania formy⁶. Art. 12 p.p.m. stanowi, że forma czynności prawnej podlega prawu właściwemu dla tej czynności, jednakże wystarcza zachowanie formy przewidzianej przez prawo państwa, w którym czynność zostaje dokonana. Jeśli chodzi o prawo właściwe dla interesujących nas czynności prawnych, to w świetle art. 25 p.p.m. strony mogą poddać swe stosunki w zakresie zobowiązań umownych wybranemu przez siebie prawu, jeżeli pozostaje ono w związku z zobowiązaniem (oprócz zobowiązań dotyczących nieruchomości).

Tak więc strony, określając prawo właściwe dla swej umowy, pośrednio wybierają też prawo właściwe dla formy (a w tym języka zawarcia kontraktu i skutków niezachowania formy). Na takie rozwiązanie w zakresie określenia języka zawarcia kontraktu i skutków niezawarcia umowy w języku polskim nie pozwala art. 8 ustawy o języku polskim, wprowadzając unormowanie szczegółowe. Rozwiązanie to odbiega od poglądów doktryny, mówiących, że stronom przysługuje niczym nie ograniczona swoboda wyboru języka kontraktu poprzez wprowadzenie klauzuli umownej oraz że nie ma nawet podstaw, aby rozciągać na ten wybór ograniczenia występujące w zakresie wyboru prawa właściwego⁷.

15. Publicznoprawna regulacja ustawy o języku polskim wkroczyła w stosunki prywatnoprawne, będąc przejawem procesu tzw. publicyzacji prawa cywilnego⁸. Współcześnie coraz powszechniej przyjmuje się, że obce pra-

⁵ Zob. M. P a z d a n, *Język kontraktu – jego znaczenie i wyznaczenie*, PPHZ 1988, t. 12, s. 34.

⁶ Zob. M. P a z d a n, *Prawo prywatne międzynarodowe*, Warszawa 1999, s. 104.

⁷ Zob. M. P a z d a n, *Język kontraktu...*, s. 43.

⁸ Zob. W. P o p i o ł e k, *Znaczenie przepisów „prawa publicznego” różnych systemów prawnych dla stosunków umownych handlu zagranicznego*, PPHZ 1988, t. 12, s. 56-78.

wo właściwe dla danego stosunku winno być przez sędziego zastosowane w całości, bez względu na charakter publiczny czy prywatny zawartych w nim norm. Sędzia według tego ujęcia powinien postąpić tak, jak postąpiłby sędzia w kraju, którego prawo jest właściwe (dla harmonii orzeczeń w skali międzynarodowej), czyli winien zastosować też normy prawa publicznego, które odnoszą się bezpośrednio do stosunków cywilnoprawnych.

Jednakże może się okazać, iż obcy sędzia, wyrażający odmienne stanowisko, orzekając w sprawie na podstawie polskiego prawa, potraktuje art. 8 jako regulację publicznoprawną i nie zastosuje do oceny prywatnoprawnych stosunków wynikających z umowy (podobnie jak SN w marcu 1982 r. orzekł na podstawie art. 1 § 1 p.p.m., że prawo publiczne pozostaje poza zakresem prawa prywatnego międzynarodowego⁹). Nie można nie brać pod uwagę niechęci sędziów w obcych państwach do stosowania przepisów ustawy o języku polskim (zwłaszcza gdy działać będą one na niekorzyść podmiotów spoza Polski), spowodowanej ostrożnym podejściem do udzielania pomocy w realizacji, w pewnym sensie, „egoistycznych” interesów. Również w takich przypadkach, po procesie uznania orzeczenia sądu zagranicznego w trakcie jego wykonywania w Polsce, może się okazać, że obce orzeczenia różnią się między sobą i odbiegają od wyroków wydanych w Polsce w podobnych sprawach.

16. Polski sędzia, orzekając na podstawie obcego prawa właściwego w sprawie, której stan faktyczny odpowiada hipotezie art. 8, może uznać, że jest to przepis, któremu strony muszą podporządkować swoje zachowanie niezależnie od prawa, któremu podlega łączący ich stosunek obligacyjny. Takie przepisy, które są stosowane bez względu na to, jakiego państwa prawo jest w danej sprawie właściwe i wyprzedzają zawarte w tym prawie uregulowania, noszą w doktrynie miano „przepisów wymuszających swoją właściwość” czy „przepisów bezpośredniego zastosowania” i są przedmiotem bardzo złożonych i skomplikowanych rozważań¹⁰. Jeszcze większe komplikacje może przynieść uznanie art. 8 ustawy o języku polskim za taki „wymuszający swoją właściwość przepis”, obowiązujący w miejscu wykonania zobowiązania (czyli w Polsce), przez sąd obcego państwa A,

⁹ Zob. uzasadnienie uchwały SN z dnia 26 marca 1982 r. III CZP 61/80, OSNCP 1982, nr 11, poz. 161.

¹⁰ Zob. W. P o p i o ł e k, *Wykonanie zobowiązania umownego...*, s. 62 i nast.

orzekający na podstawie właściwego dla stosunku prawa obcego państwa B. Nastąpi wtedy rozbijanie jedności statutu obligacyjnego, co jeszcze bardziej komplikuje sytuację, a różne ujmowanie zasygnalizowanej powyżej problematyki przez sędziów polskich i zagranicznych może również być powodem braku harmonii orzeczeń wydawanych w podobnej sprawie.

17. Podobnie jak w samej ustawie, w projektach również znajdowały się ogólne deklaracje polskojęzyczności obrotu prawnego (art. 9,10 i 11 proj. rząd., art. 6, 9 i 10 proj. posel., art. 7 i 11 proj. komis.) oraz szczegółowe zagadnienia języka sporządzania umów (art. 8 proj. posel., art. 5 ust. 2 i 3 proj. posel., art. 8 proj. komis.) i wymogów zawierania umów międzynarodowych (art. 6 proj. posel. i art. 6 proj. komis.). Jednakże wyłączenie stosowania wymogów ustawy (znajdujące się w art. 11 uchwalonej ustawy, np. jeśli chodzi o twórczość naukową i artystyczną czy zwyczajowo stosowaną terminologię naukową i techniczną) według projektu rządowego odnosiło się do ogólnej deklaracji polskojęzycznego obrotu prawnego oraz do szczegółowych postanowień języka sporządzania umów (nie dotyczyło natomiast umów międzynarodowych), według projektu poselskiego odnosiło się jedynie do ogólnej deklaracji polskojęzycznego obrotu prawnego (nie dotyczyło natomiast szczegółowych postanowień języka sporządzania umów), zaś według – będącego podstawą ustawy – projektu powstałego w trakcie prac komisji odnosiło się do ogólnej deklaracji polskojęzycznego obrotu prawnego oraz umów międzynarodowych (nie dotyczyło natomiast szczegółowych postanowień odnośnie do umów).

W uchwalonej ustawie nastąpiło więc przejście sytuacji, kiedy nie można wyłączyć stosowania wymogów ustawy (np. jeśli chodzi o twórczość naukową i artystyczną czy zwyczajowo stosowaną terminologię naukową i techniczną) z projektu poselskiego do projektu komisji i samej ustawy. W efekcie tych działań, zamiast pierwotnego założenia niemożności odejścia od postanowień ustawy w stosunku do umów międzynarodowych (co również jest kwestią dyskusyjną, na temat traktatów zob. pkt III), ustawa nie pozwala na pominięcie wymogu polskojęzyczności, jeśli chodzi o sporządzanie umów, których wykonanie ma nastąpić w Polsce.

Tak więc w świetle art. 11 ustawy można odejść od wymogu polskojęzyczności przy sporządzaniu ofert (które są wymienione w art. 5) natomiast nie można już tego uczynić, jeśli chodzi o sporządzanie umów. Na

tle tej niekonsekwencji powstaje problem oceny np. sytuacji dorozumianego przyjęcia oferty, formy przyjęcia oferty czy powinności sporządzenia umowy zgodnie z wymogami art. 8 po przyjęciu oferty.

18. Trzeba również podkreślić, że sankcje art. 8 dotyczą jedynie umów wykonywanych w Polsce, a więc poza jego „ochroną” pozostają umowy zawierane w Polsce i wykonywane całkowicie za granicą (na przykład usługi turystyczne, gdy postanowienia umowy nie przewidują żadnych świadczeń stron na terenie Polski).

19. Dodatkowo komplikacje rodzi próba zastosowania art. 8 do umów o pracę, bowiem do umów o pracę nie mają jednak zastosowania przepisy k.c. o skutkach niezachowania formy pisemnej czynności prawnej. Art. 29 § 2 k.p. mówi, że jeżeli umowa o pracę nie została zawarta na piśmie, pracodawca powinien niezwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 7 dni od dnia rozpoczęcia pracy, potwierdzić pracownikowi na piśmie rodzaj i warunki umowy (a niedokonanie przez pracodawcę pisemnego potwierdzenia rodzaju i warunków umowy pociąga za sobą odpowiedzialność według art. 281 pkt 2 k.p.). Według J. Skoczyńskiego¹¹, właśnie te przepisy kodeksu pracy znajdują odpowiednie zastosowanie w wypadku naruszenia nakazu sporządzenia umowy o pracę w języku polskim (a nie sankcja ust. 3 art. 8 ustawy o języku polskim). Natomiast naruszenie nakazu sporządzenia umowy w języku polskim w odniesieniu do innych umów przewidzianych w prawie pracy (np. umów o zakazie konkurencji) spowoduje według niego skutek określony w art. 8 ust. 3 ustawy, z tym zastrzeżeniem, że dowód ze świadków lub przesłuchania stron będzie wyłączony w postępowaniu sądowym w sprawie, w której powodem będzie pracodawca. W sprawach z zakresu prawa pracy, w których powodem jest pracownik, nie stosuje się bowiem przepisów ograniczających dopuszczalność dowodu ze świadków i przesłuchania stron, zgodnie z art. 473 w związku z art. 477⁷ k.p.c. Jak widać i w tym przypadku spraw z zakresu prawa pracy praktyczne zastosowanie ustawy o języku polskim budzić może problemy i wątpliwości.

20. Przyjęcie interpretacji iż przepisy art. 8 („Jeżeli stroną umowy ... jest podmiot polski ...”) odnoszą się również do kontraktów, gdzie wszystkie

¹¹ Zob. *Wprowadzenie do ustawy – Prawo prywatne międzynarodowe*, System Informacji Prawnej Lex Polonica Maxima III 2000 r. WP PWN (CD).

strony są podmiotami polskimi, spowodowałoby jeszcze dalej idące konsekwencje. Przyjęcie dalszego założenia, iż art. 8 należy stosować niezależnie od innych przepisów wprowadzających wymóg formy pisemnej (zob. pkt II. 5 i II. 6) oznaczałoby dla podmiotów zdefiniowanych w art. 7 ust. 2 (zob. pkt II. 8) wprowadzenie nowej regulacji formy i skutków jej niedochowania szczególnych w stosunku do kodeksu cywilnego. Każdą bowiem umowę (również obejmującą rozporządzenie prawem, którego wartość nie przenosi dwóch tysięcy złotych, czy umowę zawartą *per facta concludentia*) między tymi podmiotami należałoby „sporządzić” w języku polskim, aby uniknąć ograniczeń dowodowych.

21. Trzeba również zauważyć, że art. VI § 2 ustawy – Przepisy wprowadzające kodeks cywilny¹² stanowi, że w zakresie stosunków handlu zagranicznego nie stosuje się przepisów kodeksu cywilnego o formie pisemnej przewidzianej dla celów dowodowych (a więc zmniejsza wymagania formalne w odniesieniu do umów z kontrahentem obcym).

22. Jeśli chodzi o umowy zawierane w formie notarialnej, to w świetle obowiązujących już w polskim prawie regulacji (art 2. § 1 ustawy – Prawo o notariacie¹³) czynności notarialne dokonywane są w języku polskim. Jedyne na żądanie strony notariusz może dokonać dodatkowo tej czynności w języku obcym, wykorzystując własną znajomość języka obcego, wykazaną w sposób określony dla tłumaczy przysięgłych, lub korzystając z pomocy tłumacza przysięgłego.

23. Art. 8 ustawy o języku polskim winien zostać skreślony. Ustawodawca zapomniał o fundamentalnej zasadzie autonomii woli stron umowy. Praktyczne stosowanie jego unormowania może powodować omówione olbrzymie komplikacje zarówno dla osób zawierających umowy, jak i sędziów stosujących w sprawie polskie prawo. Przy ścisłej interpretacji ustawa ta nie wprowadza konieczności zawierania umów z polskimi konsumentami w ich języku (zob. pkt II. 8). W efekcie, co jest nieporozumieniem, ustawa w dużej mierze ingeruje w tzw. profesjonalny obrót prawny,

¹² Dz.U. z 1964 r. Nr 16, poz. 94.

¹³ Dz.U. z 1991 r. Nr 22, poz. 91.

co jest sprzeczne z jego naturą, a ponadto został on już elastycznie uregulowany w konwencji wiedeńskiej z 1980 r. (zob. pkt II. 9).

Ustawodawca, chcąc chronić konsumentów, nie powinien ingerować w stosunki prywatnoprawne. Dla ochrony języka można pozostawić jedynie ogólną deklarację polskojęzyczności obrotu prawnego w art. 7, powiązaną ewentualnie z sankcją administracyjnoprawną dla profesjonalistów za nieprzestrzeganie tego nakazu w stosunku do konsumentów.

III. Umowy międzynarodowe

1. Art. 6 stanowi, iż:

„Umowy międzynarodowe zawierane przez Rzeczpospolitą Polską powinny mieć polską wersję językową, stanowiącą podstawę wykładni, chyba że przepisy szczególne stanowią inaczej”.

Również ten przepis „zawdzięcza” swe ostateczne brzmienie poprawkom Senatowi, bowiem w projekcie komisji brzmiał: „Umowy międzynarodowe zawierane przez Rzeczpospolitą Polską sporządza się w języku polskim, chyba że odrębne przepisy stanowią inaczej”.

2. W uzasadnieniu tejże poprawki możemy przeczytać, że: „Senat chciał zaznaczyć, że strona polska zawierając umowę międzynarodową nie zawsze ma możliwość decydowania, w jakim języku dana umowa będzie sporządzona. Pierwszorzędne znaczenie w tej mierze mają bowiem normy prawa międzynarodowego lub postanowienia umów, często wielostronnych, do których Polska przystępuje”.

Argumenty Senatu związane z językiem, w którym umowa jest sporządzona, należy uznać za zasadne, jednakże te same argumenty odnoszą się do wersji językowej, która stanowi podstawę wykładni (czyli tekstu autentycznego konwencji). Również odnośnie do tekstu autentycznego pierwszorzędne znaczenie mają normy prawa międzynarodowego lub postanowienia umów, do których Polska przystępuje (zob. III. 4).

3. Przepis art. 6 mówi jedynie o „zawieraniu” umów, co przy ścisłej wykładni wyłączałoby jego zastosowanie przy przystępowaniu przez Polskę do umów, które już od jakiegoś czasu obowiązują między innymi państwami. Jednakże Senat w uzasadnieniu poprawki mówi też o umowach, do których Polska „przystępuje”. Trudno sobie wyobrazić, aby na potrzeby Polski, przystępującej np. jako trzydzieste państwo do konwencji,

zmieniano zgodnie z procedurą jej postanowienie o tekstach autentycznych i sporządzano jeszcze jeden taki tekst.

Poza tym, należy zauważyć, że języki, w których umowa jest sporządzana, oraz języki autentyczne najczęściej są tożsame, a więc poprawka Senatu (mimo dobrych chęci) niczego nowego nie wniosła.

4. W trakcie prac ustawodawczych nie zauważono, że Polska od 2 listopada 1990 r. jest stroną konwencji wiedeńskiej z 1969 r. o prawie traktatów¹⁴, będącej podstawowym w skali świata aktem regulującym zawieranie umów międzynarodowych. Zawiera ona przepisy dotyczące tekstów autentycznych – art. 10 normuje procedurę ustalenia autentyczności tekstu przez państwa, art. 33 interpretację traktatów, których autentyczny tekst został ustalony w dwóch lub więcej językach (przyznając jednakową moc w każdym z nich, chyba że traktat postanawia lub strony uzgodniły, iż w przypadku rozbieżności określony tekst jest rozstrzygający), zaś art. 79 poprawianie błędów w tekstach traktatów lub w ich uwierzytelnionych odpisach po ustaleniu autentycznego tekstu. Ustęp 2 art. 33 konwencji o prawie traktatów wyraźnie stwierdza, że wersja umowy w języku innym niż jeden z tych, w których tekst został ustalony jako autentyczny, będzie uważana za autentyczną tylko wówczas, gdy umowa tak postanawia lub strony tak uzgodnią. To właśnie państwa-strony konwencji decydują o wyborze języka będącego podstawą wykładni – jak na przykład w art. 85 k.w. o prawie traktatów („Teksty autentyczne. Oryginał niniejszej konwencji, której teksty: angielski, chiński, francuski, hiszpański i rosyjski są jednakowo autentyczne...”) czy art. 101 k.w. o umowach sprzedaży („Sporządzono... w jednym egzemplarzu oryginalnym, którego teksty: angielski, arabski, chiński, francuski, hiszpański i rosyjski są jednakowo autentyczne”).

5. Trzeba jednak zauważyć, że ustawa o języku polskim w art. 6 nie operuje nakazem (w przeciwieństwie do projektu komisji), lecz jedynie pojęciem „powinny”. Ponadto mówi o „przepisach szczególnych, które stanowią inaczej”. Jeśli przez takie przepisy rozumiano postanowienia umów międzynarodowych, to nie zauważono, iż są one źródłami prawa stojącymi

¹⁴ Dz.U. z 1990 r. Nr 74, poz. 439.

wyżej w hierarchii aktów prawnych niż ustawa i ich unormowania mają przed nią pierwszeństwo (art. 87 i 91 Konstytucji RP), niezależnie od ustawowego dopuszczenia „przepisów szczególnych”.

6. Pewną niekoherencję z omawianym przepisem art. 6 możemy odnaleźć w jeszcze „młodszej” ustawie z dnia 14 kwietnia 2000 r. o umowach międzynarodowych¹⁵, która w art. 19 przewiduje, że Rada Ministrów określi, w drodze rozporządzenia, szczegółowe zasady ogłaszania i przechowywania umów międzynarodowych, mając w szczególności na uwadze udostępnienie umowy międzynarodowej w języku polskim oraz w jednym z języków, w których został sporządzony tekst autentyczny. Tak więc, w świetle ustawy o umowach międzynarodowych, język polski nie musi być tożsamy z językiem autentycznym umowy międzynarodowej.

7. Art. 6 jest przepisem oderwanym od rzeczywistości przystępowania do wielostronnych traktatów oraz zawierania niektórych umów dwustronnych, bowiem również w przypadku zawierania umowy bilateralnej z krajem, z którym negocjacje toczono w neutralnym dla obu państw języku, pojawić się może potrzeba wybrania tegoż języka jako stanowiącego podstawę wykładni konwencji. Przepis art. 6 winien zostać skreślony, a dyrektywa skierowana do organów państwa, aby – jeśli to tylko możliwe – starać się o uznanie języka polskiego za jeden z języków autentycznych, mogłaby ewentualnie pojawić się w ustawie o umowach międzynarodowych.

IV. Podsumowanie

Analizując poszczególne przepisy ustawy i ich uzasadnienie, niw można nie poczynić pewnych refleksji nad jakością prac ustawodawczych. Ostateczne brzmienie ustawy jest „wynikową” nietrafnych założeń (jak pomysł ingerencji w stosunki prywatnoprawne i zawieranie umów międzynarodowych), rozwiązań prawnych nie odpowiadających tymże założeniom (jak ograniczenie możliwości dowodzenia zawarcia umowy przez podmioty polskie), dziwnych uzasadnień poprawek i przyjętych w ich następstwie rozwiązań nie odpowiadających tym uzasadnieniom (jak wykluczenie możliwości pisemnego uprawdopodobnienia zawarcia umowy, co miało

¹⁵ Dz.U. z 1990 r. Nr 74, poz. 439.

rzekomo wykluczyć możliwość przeprowadzenia dowodów za zgodą stron, czy też zamiana wymogu języka zawarcia umowy na język tekstu autentycznego), pomyłek (jak ogłoszona definicja podmiotu polskiego), niekonsekwencji (jak wprowadzenie w określonych sytuacjach wyjątku dotyczącego oferty, lecz nie samej umowy) i, co najgorsze, niestaranego przygotowania regulacji ingerującej w ponadpaństwowe stosunki prywatnoprawne (nieuwzględnienie rozwiązań konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów i konwencji wiedeńskiej o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów oraz brak analizy konsekwencji proponowanego unormowania na płaszczyźnie prawa prywatnego międzynarodowego) oraz braku przewidzenia skutków przyjętych regulacji dla pozycji prawnej stron umowy oraz dla pracy sędziów stosujących tak skonstruowane rozwiązania. Można uczestniczącym w pracach nad ustawą postawić również zarzut braku wyobraźni, bowiem nie zastanawiali się chyba nad konsekwencjami sytuacji, gdyby, za ich wzorem, wszystkie państwa przyjęły podobne regulacje.

Obce państwa za utrudnianie dochodzenia praw przez swoje podmioty (zwłaszcza turystów) mogłyby na przykład wprowadzić w stosunku do Polski tzw. kolizyjny odwet, który przewidywała polska ustawa – Prawo prywatne międzynarodowe z 1926 r. w art. 40 m.in. za odmowę ochrony prawnej (co się może *de facto* stać po niedopuszczeniu dowodów na fakt zawarcia umowy). Jednakże rozwiązanie takie jest już, w dobie rozwijającej się współpracy międzynarodowej w dziedzinie prywatnoprawnych stosunków ponadpaństwowych (którą ustawodawca poprzez omówione przepisy ustawy o języku polskim utrudnia), pewnym anachronizmem.

Jeżeli art. 8 ustawy o języku polskim nie zostanie skreślony, to stronom pozostaje, w świetle art. 8 ust. 2, możliwość sporządzenia umowy w interesujących ich języku (oprócz polskiej wersji) oraz zawarcia klauzuli umownej, że wersja obcojęzyczna będzie podstawą wykładni kontraktu. Ponadto trzeba mieć nadzieję, iż sędziowie, zgodnie z art. 74 § 2 k.c., uznając „szczególne okoliczności sprawy”, będą dopuszczali dowody z zeznań świadków i przesłuchania stron na fakt zawarcia umowy.

Piotr Mostowik